

22. WOJSKOWY SZPITAL UZDROWISKOWO - REHABILITACYJNY

Profesjonalizm, gościnność i rodzinny klimat to podstawy działania 22. Wojskowego Szpitala Uzdrowiskowo - Rehabilitacyjnego w Ciechocinku.

Tradycje tej jednostki sięgają aż 1919 roku. To wtedy po raz pierwszy po odzyskaniu przez Polskę niepodległości uruchomiono w nim sezon leczniczy - w willi „Orion”. Oprócz tej willi wojsko dysponowało wtedy czterema drewnianymi barakami, w których można było zakwaterować 170 osób. Początkowo placówka w Ciechocinku funkcjonowała jako sezonowy szpital - filia Wojskowego Szpitala we Włocławku, w oparciu o instrukcję o „Tymczasowej Organizacji Wojskowych Zakładów Sanitarnych”. Instrukcja ta przewidywała powstanie sezonowych szpitali (sezonowych zakładów kąpielowych). Jej zadaniem było „leczenie pewnych grup cierpień za pomocą specjalnych sposobów i środków dostępnych tylko w określonych porach roku lub też w określonych miejscowościach”. W roku 1920 ówczesny komendant, dr Roman Merunowicz zaproponował, aby wykupić na rzecz szpitala w Ciechocinku dwa obiekty: „Warszawiankę” i „Świteziankę”. Wniosek zaakceptowały władze wojskowe i dzięki temu liczba miejsc wzrosła do

290 łóżek. Sezon leczniczy w Ciechocinku trwał od połowy maja do połowy października. Od 1930 roku wprowadzono sezon zimowy, który trwał od 1 grudnia do 31 marca. W okresie tym personel lekarski stanowili oddelegowani z Włocławka komendant - lekarz i dwóch młodszych lekarzy. Całość personelu wojskowego wynosiła 21 osób, natomiast pracowników cywilnych szpitala zatrudniano spośród miejscowej ludności. Przed wybuchem drugiej wojny światowej były plany wybudowania w Ciechocinku stałego sanatorium z zapleczem zabiegowym i nawet zaplanowano na to środki finansowe w budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Niestety, z powodu wybuchu wojny plany te pozostały na papierze aż do 1945 roku.

Na czas wojny władze wojskowe przewidywały rozwinięcie w Ciechocinku Szpitala Wojennego nr 108 na 1200 łóżek. Pierwsi ranni trafili tutaj już 2 września 1939 roku, ale już 7 i 8 września szpital ewakuowano. 12 września Ciechocinek zajęły wojska niemieckie, a miejscowy szpital sezonowy przeznaczony został do leczenia rannych żołnierzy niemieckich. Oficerowie przebywali w „Warszawiance” i „Świteziance”, natomiast podoficerowie i szeregowcy w barakach.



Po wyzwoleniu Ciechocinka 21 stycznia 1945 roku obiekty szpitala zostały przejęte przez grupę z Rejonowej Administracji Koszar w Toruniu. Na podstawie rozkazu nr 60 Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego polecono Szefowi Służby Zdrowia WP sformować do dnia 25 kwietnia 1945 roku między innymi „sanatorium w Ciechocinku na 100 łóżek w celu leczenia wrzodziejących blizn, następstw złamań, skrócenia, zeszywnienia stawów” wg etatu 921/6 w składzie 86 ludzi. Dnia 1 czerwca tego roku otwarto „Sanatorium dla Oficerów”, które po czterech latach przyjęło nazwę „Sanatorium Wojskowe w Ciechocinku”. Dysponowało ono wtedy 106 łóżkami. W 1948 roku uruchomiono w starych barakach 50 łóżek z przeznaczeniem do leczenia dzieci w wieku od 5 do 15 lat. Na tej bazie utworzono Kliniczny Oddział Sanatoryjny dla dzieci, który był nadzorowany przez Państwowy Instytut Reumatologiczny.

Od 1950 roku działalność leczniczą w sanatorium prowadzono, podobnie jak w całym uzdrowisku, całorocznie. Dnia 21 lipca 1960 roku otwarto nowy obiekt sanatoryjny na 220 łóżek, który w 1964 roku połączono z nowym zakładem przyrodolecznictwem. To właśnie w tym obiekcie (znanym później jako „Wiarus”) po raz pierwszy w Ciechocinku chorzy mogli korzystać z zabiegów bez wychodzenia z budynku, w którym mieszkali. Dnia 30 kwietnia 1981 roku Wojskowy Zespół Sanatoryjny przyjął nazwę: 22. Wojskowy Szpital Uzdrowiskowy, trzy lata później oddano do użytku następny nowoczesny pawilon leczniczy na 216 łóżek - „Jubilat”. Do roku 1998 istniał jako szpital resortowy Ministerstwa Obrony Narodowej, od 1999 roku rozpoczął działalność jako Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej.

Aktualnie szpital, już pod nazwą 22. Wojskowy Szpital Uzdrowiskowo - Rehabilitacyjny, zatrudnia w Ciechocinku 189 osób, wśród nich 12 lekarzy ze specjalnościami balneoklimatologii i medycyny fizycznej, kardiologii, alergologii, neurologii, reumatologii, laryngologii, pediatrii, chirurgii, rehabilitacji ogólnej, chorób wewnętrznych i anestezjologii.

Szpital prowadzi działalność leczniczą w zakresie



**22 WOJSKOWY SZPITAL
UZDROWISKOWO - REHABILITACYJNY
SP ZOZ w CIECHOCINKU**

**ul. Mickiewicza 16, 87-720 Ciechocinek
tel.: 0-54 283 32 11**

fax: 0-54 283 32 11 w. 3202 i 0-54 283 43 77

Dyrektor dr Ireneusz Lelwic

tel.: 0-54 283 32 11 w. 3200 i 3630

**Z-ca Dyrektora ds. lecznictwa dr Piotr Kalmus
tel.: 0-54 283 32 11 w. 3282**

Izba Przyjęć tel: 0-54 283 32 11 w. 3684 i 3584

**Internet: www.sanatorium-wojskowe.ciechocinek.pl
e-mail; office@.sanatorium-wojskowe.ciechocinek.pl**



rehabilitacji szpitalnej, leczenia szpitalnego, sanatoryjnego, profilaktyki i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. W oddziałach: Wczesnej Rehabilitacji Kardiologicznej, Wczesnej Rehabilitacji Neurologicznej, CORO (eliminowanie czynników ryzyka choroby niedokrwiennej serca), Rehabilitacji Kobiet po Mastektomii, Schorzeń Układu Krążenia, Laryngologicznym, Neurologicznym i Chorób Dzieci realizuje wiele programów leczniczych. Wśród nich najbardziej popularne to:

- Program rehabilitacji kardiologicznej
- Program leczenia pacjentów z nadciśnieniem tętniczym
- Program rehabilitacji kobiet po mastektomii
- Program leczenia dla chorych na cukrzycę
- Program rehabilitacji chorych z niedowładami, w przebiegu różnych schorzeń układu nerwowego
- Program leczenia chorób układu ruchu
- Program leczenia i rehabilitacji pacjentów z chorobami górnych dróg oddechowych.

W nowoczesnej bazie zabiegowej pacjenci szpitala mogą skorzystać z pełnego zakresu zabiegów z dziedziny kinezyterapii, balneoterapii i fizykoterapii. Szpital oferuje również wykonanie diagnostyki kardiologicznej, neurologicznej, laryngologicznej i laboratoryjnej.

Na terenie obiektu organizowane są również kon-

ferencje i szkolenia dla firm - do tego celu służy sala konferencyjna na 60 - 100 osób z wyposażeniem. Dzięki bazie hotelowej i dobrej kuchni zapewniona jest kompleksowa obsługa tego typu imprez.

Prezentacja 22. Wojskowego Szpitala Uzdrawiskowo - Rehabilitacyjnego przygotowana została w oparciu o rozdział prof. Szymona Kubiaka „Historia lecznictwa uzdrawiskowego” w pracy „Ciechocinek - Dzieje Uzdrawiska” (wyd. Włocławskie Towarzystwo Naukowe, Włocławek 2001 r.) oraz materiały dostarczone przez Szpital.

Redakcja



ŻOŁNIERZE Z KONTYNGENTU IRACKIEGO W CIECHOCINKU

ROZMOWA Z IRENEUSZEM LELWICEM - DYREKTOREM 22. WOJSKOWEGO SZPITALA UZDRAWISKOWEGO W CIECHOCINKU



- O Wojskowym Szpitalu Uzdrawiskowym w Ciechocinku głośno stało się ostatnio z powodu żołnierzy z kontyngentu irackiego, którzy pojawili się w Ciechocinku. Czy taka procedura to standard w wojsku?

- Korzystamy z wzorów opracowanych w armii amerykańskiej. Na podstawie doświadczeń z wojny wietnamskiej, konfliktu w Zatoce Perskiej Amerykanie już dawno temu wyciągnęli wniosek, że żołnierzom zarówno w czasie walki jak też po i przed nią potrzebna jest opieka psychologiczna. Zresztą żołnierze nie są jedynymi, którzy tej opieki potrzebują, na co dzień

jest ona niezbędna wielu ludziom.

W polskim wojsku przygotowanie psychologiczne prowadzono do tej pory jedynie w jednostkach liniowych (dotyczy to ostatnich 10 lat, wcześniej niestety nie było czegoś takiego). Tymczasem żołnierze przebywający poza granicami naszego kraju, zarówno w misjach wojennych jak i pokojowych narażeni są na szczególny rodzaj stresu. Nie jesteśmy jeszcze w stanie ocenić w jakim stopniu dotknął on naszych żołnierzy powracających z Afganistanu, Bośni czy Iraku. Dlatego też żołnierze ci mają okazję przyjechać do Wojskowego Szpitala Uzdrawiskowo - Rehabilitacyjnego w Ciechocinku (grupy żołnierzy trafiają też do Krynicy i Łądka Zdroju), aby odpocząć po trudach misji, skorzystać z bazy zabiegowej i zajęć relaksacyjnych. Podczas pobytu w ciechocińskim sanatorium spotykają się także z psychoterapeutą, który ma okazję ocenić, czy i jakim stopniu dotknął żołnierzy wojenny stres.

- Czy na potrzeby tych niecodziennych gości stworzyliście jakiś specjalny program?

- Nie, żołnierze powracający z Iraku korzystają z tego, co proponujemy wszystkim naszym kuracjom. Mają możliwość przyjazdu do nas z rodzinami lub osobami towarzyszącymi. Przebywają w Ciechocinku dwa tygodnie. Ministerstwo Obrony Narodowej pokrywa koszty pobytu żołnierzy, natomiast osoby

przyjeżdżające z nimi same muszą za siebie zapłacić. Aktualnie grupa korzystająca z odpoczynku w naszym szpitalu to 11 żołnierzy, ale zakładamy, że inicjatywa ta będzie się rozwijać i przyjeżdżać do nas będzie zdecydowanie więcej osób, nie tylko zresztą powracających z Iraku. O takiej formie pomocy dla żołnierzy myśleliśmy w naszym szpitalu już trzy lata temu, tak że nie musieliśmy się do tego specjalnie przygotowywać. Od dawna posiadamy wszystkie niezbędne do tego atrybuty. Od dziesięciu lat działa u nas Zakład Psychoterapii Klinicznej kierowany przez doktora nauk humanistycznych Zbigniewa Łatkowskiego - licencjonowanego psychoterapeuty. To właśnie doktor Łatkowski prowadzi z żołnierzami grupową psychoterapię. Być może na podstawie tych pierwszych doświadczeń powstanie program ponownej adaptacji do pokojowych warunków.

- Czy każdy żołnierz powracający z Iraku skierowany zostaje na sanatoryjny pobyt?

- Wszyscy żołnierze, którzy powrócili z misji stabilizacyjnej w Iraku, przeszli obowiązkowe badania lekarskie. Były wśród nich także badania prowadzone przez psychologów i to właśnie oni decydują o ewentualnym skierowaniu do sanatorium. Prawie jedna trzecia żołnierzy, którzy powrócili z Iraku, otrzymała takie skierowania. Wydaje mi się jednak, że propozycja wyjazdu na pobyt rehabilitacyjny w sanatorium powinna być skierowana do wszystkich powracających z misji żołnierzy.

- Porozmawiajmy teraz o planach szpitala na przyszłość. Czy nie obawiacie się, że po niedługim już wejściu Polski do Unii pojawią się problemy z uzyskaniem koniecznych w Europie norm i standardów?

- Myślę, że jesteśmy na to przygotowani. Pracuję w Wojskowym Szpitalu Uzdrowiskowo - Rehabilitacyjnym od 1990 roku, w roku 1995 zostałem jego szefem. Za swoją misję uważałem stworzenie warunków działania oddziału profilaktyki chorób układu krążenia. W tym czasie w wojsku powstał program pod nazwą CORO - mający na celu zapobieganie, diagnostykę i leczenie choroby niedokrwiennej serca oraz miażdżycy. Dzięki temu wzbogaciliśmy się o doskonałą diagnostykę kardiologiczną i mogliśmy realizować następne cele, takie jak wczesna rehabilitacja po zawałach serca i zabiegach kardiologicznych. Przełomowym dla nas był rok 1999 - rok wejścia w życie reformy służby zdrowia w naszym kraju. Niestety, zakończyło się finansowanie przez Ministerstwo Obrony Narodowej programu CORO. Rozpoczęliśmy działania w kierunku zwiększenia liczby łóżek wczesnej rehabilitacji, również w neurologii, utworzyliśmy oddział dla kobiet po mastektomii. W tych trudnych, szczególnie pod względem finansowym latach, musieliśmy wybrać: czy utrzymać wysoki poziom świadczeń medycznych, czy też podwyższyć standard naszej infrastruktury. Udało nam się jedno i drugie, chociaż nie w takim stopniu jak chcielibyśmy. Utrzymaliśmy wysoki poziom świadczeń medycznych, rozwijamy go dalej. Udało nam się również otworzyć nowoczesny zakład przyrodolecznicy odpowiadający światowym standardom. Dużo do życzenia pozostawia za to stan naszej bazy hotelowej. W najbliższych latach czeka nas termomodernizacja wszystkich naszych obiektów, planujemy

także zagospodarowanie terenów rekreacyjnych, sportowych i zieleni. Najprawdopodobniej będziemy musieli pozbyć się obiektów dzisiejszego „Wiarusa”, „Warszawianki” i „Świtezianki” wraz z terenami, na których się znajdują. Skoncentrujemy się za to na modernizacji i rozbudowie obiektów „Jubilata”. Jeszcze w tym roku planujemy też zakończenie inwestycji w bazie zabiegowej. Będzie to oddanie do eksploatacji części basenowej, gdzie oprócz samego basenu chcemy otworzyć sauny, kriosauny oraz inne urządzenia towarzyszące.

Obiecuję, że na pewno udostępniemy basen dzieciom z ciechocińskich szkół.

Mówiąc o naszych planach na przyszłość i wszystkich sukcesach z przeszłości chciałbym podkreślić, że byłyby one niemożliwe, gdyby nie doskonały zespół ludzi pracujących w naszym szpitalu. Dotyczy to zarówno całego zespołu lekarsko - pielęgniarzkiego jak również pracowników obsługi, często niewidocznych, ale spełniających bardzo ważne funkcje.

- Standardem w zachodnich uzdrowiskach jest to, że z reguły znajduje się tam jeden wielki budynek zabiegowy otoczony hotelowcami. Głównym tego powodem jest to, że utrzymanie bazy zabiegowej jest bardzo kosztowne. Czy nie obawiacie się, że wasza baza przyrodolecznicza po prostu was „zje”?

- Już dzisiaj nasz obiekt przyrodolecznicy odpowiada wszystkim normom europejskim, jest wykonany na najwyższym światowym poziomie. Faktycznie sprostanie tym normom powoduje, że koszty eksploatacji są bardzo wysokie. Ale według założeń projektu będziemy w stanie obsłużyć dziennie aż 1400 kuracjuszy - aktualnie obsługujemy tylko 600 dziennie. Z tego tytułu będziemy zdecydowanie więcej zarabiać, zaprosimy na zabiegi do nas osoby korzystające w Ciechocinku z hoteli, pensjonatów i kwater prywatnych. W planach mamy również wybudowanie obok „Jubilata” drugiego obiektu hotelowego mogącego przyjąć 200 gości.

Chciałbym podkreślić, że od maja nie wszystkie europejskie normy będą nas od razu obowiązywać. W pierwszej kolejności będziemy musieli sprostać tym, które umownie określe jako logistyczne, czyli dotyczące na przykład żywienia (znany już w Polsce HACCP) i inne. Natomiast w zakresie leczenia najważniejsze będzie dla nas uzyskanie akredytacji jako szpitala rehabilitacyjnego. Na dzień dzisiejszy w Polsce takiego ośrodka akredytacyjnego jeszcze nie ma, ale my już jesteśmy przygotowani na spełnienie wszelkich niezbędnych do tego wymagań.

- Mówił Pan przed chwilą o zamykaniu obiektów. Czy w związku z tym jest zagrożenie utraty pracy dla pracujących w nich mieszkańców Ciechocinka i okolic?

- W czasie reformy służby zdrowia oprócz stworzenia nowej jakości usług medycznych bardzo ważna była dla mnie cały czas misja społeczna kierowanej przeze mnie firmy. Mam tu na myśli przede wszystkim utrzymanie miejsc pracy i dobrego poziomu świadczeń socjalnych dla pracowników - na ile tylko pozwoli na to trudna rzeczywistość.

- Dziękuję za rozmowę, życzę spełnienia wszystkich zamierzeń.

J.W. Lebidzewicz